Rok XII. Listopad 1892. Nr. 13.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA LINDEGO L. 7; ADMINISTRACYA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.

Prenumerować można: w Administracyi, w Zakładzie Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką. . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

†

Kazimierz Wilczyński.

Ciężką stratę poniósł Sokół wadowicki przez śmierć swego prezesa. Ustąpił jeden z tych członków Towarzystwa, który głęboko i poważnie pojmował zadanie i doniosłe cele sokolstwa polskiego widząc w niem jeden z ważniejszych czynników w pracy około odrodzenia naszego narodu. Urodzony w Bieczu r. 1843 z rodziców niezamożnych, już w młodym wieku przyuczał się staczać walkę o byt zarabiając jako gimnazyalista lekcyami na własne utrzymanie. Praca ta i walka o środki do życia, która się przeciągnęła i na ławki uniwersyteckie, nie mogła korzystnie oddziałać na rozwój Jego fizyczny i była powodem wątłości jego organizmu. Wpłynęły jednak te stosunki niewątpliwie na wyrobienie w tym słabym organizmie siły woli i charakteru, którym jaśniał całe życie. Ukończywszy wydział prawniczy na wszechnicy Jagiellońskiej wstąpił do sądownictwa, które jednak wkrótce porzucił i obrał sobie zawód notaryalny i jako c. k. notaryusz cieszył się ogólnem zaufaniem i poważaniem. Pracowitość, prawość charakteru, odwaga cywilna w wypowiadaniu prawdy bez złej woli, skromność, a przedewszystkiem żywe pojmowanie obowiązków obywatelskich — były powodem, że już w pierwszym roku zamieszkania w Wadowicach nie było instytucyi o publicznym charakterze, do którejby nie był wybranym. W Radzie miejskiej zasiadał bez przerwy przez lat 18, a w ostatnim roku był zastępcą burmistrza; przez wiele lat wysługiwał się powiatowi jako członek jego Rady i należał do zarządu Kasy oszczędności powiatowej. Jako wieloletni prezes Czytelni chlubnie się w niej swoją działalnością zaznaczył i dobrą pamięć po Sobie zostawił, czego najlepszym dowodem, że mimo, iż od lat kilku prezesostwo w innym ręku spoczywa, z Czytelni na wieść o Jego śmierci na znak żałoby czarna chorągiew zawisnęła. Był przewodniczącym w miejscowej Radzie szkolnej, w której z pożytkiem dla ogółu pracował. Ale nietylko swoją wiedzę, czas i pracę oddawał On na usługi współobywateli. Każdy cel szlachetny, a przedewszystkiem patryotyczny, znajdował u Niego poparcie, od niczego się nie usuwał i gdzie tylko potrzeba się okazała, hojną ręką się przyczyniał. Wiele Towarzystw w mieście i kraju zaliczało Go między swoich członków. Do Sokoła należał od pierwszego roku jego założenia, żywo się jego sprawami interesując; był On jednym z pierwszych, którzy poparli myśl budowy własnej sali i pobiegli z pomocą materyalną celem wprowadzenia w czyn tej myśli. Jako prezes zajmował się gorąco sprawami Towarzystwa nie pomijając nic, co tylko do podniesienia tegoż przyczynić się mogło. Nie szczędził też pracy i zabiegów, aby uroczystość poświęcenia sztandaru, który tak ukochał, odbyła się wspaniale, a sztandar ten był widomym znakiem zespolenia cnót obywatelskich. Mimo nadwątlonego zdrowia poprowadził pod tym sztandarem drużynę Swoją całem sercem Mu oddaną na gody jubileuszowe Sokoła lwowskiego, gdzie nietylko brał udział w chwilach uroczystych, ale kiedy inni czas na zasłużonym odpoczynku spędzali, wraz z innymi delegatami nad statutem Związku obradował. Dziwić się wypada, skąd tyle sił w tym wątłym człowieku się brało, który jednej chwili w życiu nie zmarnował, który umiał poświęcić tyle pracy dla dobra ogółu bez ujmy dla rodziny, której był wzorowym mężem i najlepszym ojcem. Jedyną pociechą dla stroskanej wdowy i syna może być uznanie, jakie się wyraziło w ogólnem współczuciu tak podczas Jego długotrwałej choroby, jak i po zgonie. Pogrzeb odbył się 20. z. m. przy licznem współudziale duchowieństwa tak z miasta jak i okolicy, szkół ludowych i straży ogniowej, a licznie zebrane obywatelstwo miejskie i wiejskie, przedstawiciele wszystkich władz rządowych, autonomicznych i wojskowości, Rada miejska *in corpore* i cała drużyna umundurowanych Sokołów ze sztandarem otwierających kondukt pogrzebowy uczciły pamięć tego prawego obywatela. Trumnę, za którą postępowali najbliżsi i deputacya Sokoła krakowskiego, ponieśli Sokoły na sam cmentarz zostawiając na karawanie w tyle pochodu pogrzebowego jadącym niezliczoną ilość wieńców, między którymi wyróżniały się wieńce od Sokoła wadowickiego, Rady miejskiej, Czytelni, Sądownictwa, od kolegów. Nad grobem rzewnemi słowami pożegnał nieodżałowanego Prezesa imieniem Sokołów wadowickich druh dr. Bukowski, a ze strony Sokoła krakowskiego w podniosłej przemowie oddał druh Lewicki zasłużoną cześć zgasłemu mężowi. W końcu przemówił imieniem kolegów zmarłego c. k. notaryusz Stiasny z Białej podnosząc liczne Jego zasługi dla miasta i okolicy.

Cześć pamięci dobrego Sokoła!

Zlot sokoli.

(Ciąg dalszy).

Przemówił on w sposób następujący:

Przezacne zgromadzenie!

Weselem i radością uderzają dziś serca sokole — wzrok płonie dumą, a oko łzą zachodzi — łzą radości i szczęścia! Nam cośmy tyle przecierpieli i tyle krwawych wypłakali łez boleści, należała się bodaj na chwilę łza radości...

Dwadzieścia pięć lat życia ukończył Sokoł lwowski— najstarszy Sokoł polski — dziś święci dwudziestopięciolecie swych urodzin i srebrne swe gody z ideą sokolą. Przeżyć lat 25, to dla Towarzystw u nas w Polsce, gdzie „zapał tworzy cudy", ale niestety tak szybko zwykł gasnąć — rzecz arcytrudna; przeżyć lat 25, rozwijając się ciągle i powołując do życia podobne sobie organizmy w najodleglejszych miejscach ziemi polskiej — to tryumf prawdziwy!

To też weselem i radością biją serca nasze, gdy widzimy, że dziś już nie sami jedni, ale ramię w ramię stoimy obok licznych bratnich Towarzystw sokolich — weselem i radością biją serca nasze, gdy widzimy jak licznie bratnie Sokoły pospieszyły na gody nasze, gdy widzimy, że idea nasza znalazła oddźwięk w tysiącach serc polskich, że z dniem niemal każdym nowych zyskuje apostołów i nowych wyznawców.

Dzień dla nas tak iście weselny umyśliliśmy uczcić pięknem a trwałem dziełem, którego wzniesienie od Was zależy przezacni zgromadzeni. Nie będzie to pomnik chwili jubileuszowej Sokoła lwowskiego, takim pomnikiem jest tablica pamiątkowa, którą dziś w gnieździe naszem sokolem umieściliśmy, będzie to pomnik 25-letniego istnienia sokolstwa polskiego! Postawienie tego pomnika będzie zarazem da Bóg początkiem nowej a świetnej doby w dziejach naszego sokolstwa i początkiem coraz to szybszego jego rozwoju. Dziełem tem ma być założenie „Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich".

Nie potrzebuję wykazywać, że chwila dzisiejsza po temu najodpowiedniejsza, gdy wszystkie polskie Towarzystwa sokole w jednem gnieździe sokolem po raz pierwszy i tak licznie się zgromadziły.

Również i wykazanie potrzeby założenia Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich nie wymaga długich wywodów, uznają ją wszystkie polskie Sokoły i uznają słusznie.

Przed 25 laty był Sokoł lwowski jedynem Towarzystwem gimnastycznem na całym obszarze ziem polskich, był niem jeszcze przed laty 15, a dopiero w ciągu ostatnich 15 lat za przykładem Krakowa powstały te wszystkie sokole Towarzystwa polskie, które dziś dochodzą liczby 30 i w tem zgromadzeniu są reprezentowane. Przez pierwszych lat 25 istnienia sokolstwa polskiego był Sokoł lwowski owem centrum, z którego po ziemiach polskich rozchodziła się nauka gimnastyki w duchu sokolim. Dziś, kiedy obok Sokoła lwowskiego istnieje poważna już liczba Towarzystw sokolich, każde z nich stara się wedle możności o krzewienie idei sokolej i wpływa na powstawanie nowych Towarzystw. Sokoł lwowski, który bez obłudnej skromności może sobie to przyznać, że przez pierwszych lat kilkanaście walczył jako pionier idei naszej, że wytrwałością przełamał pierwsze lody i pokonał w znacznej mierze pierwsze uprzedzenia, stał się z czasem Macierzą innych Towarzystw sokolich. Dziś może on zrezygnować z tego swego stanowiska, które poniekąd przedstawiaćby się mogło jako rodzaj prymatu, a stanąć w jednym szeregu z innemi Towarzystwami i odtąd w krzewieniu idei sokolej iść o lepsze z bratniemi Towarzystwami sokolemi.

Skoro już Towarzystw sokolich mamy dzięki Bogu pokaźną liczbę, pomyśleć potrzeba o dokonaniu tego, czego samotrzeć dokonać nie można, co jednak wspólnemi siłami wszystkich Towarzystw sokolich dopiąć się da z łatwością, potrzeba zarazem stworzyć wspólne ognisko, które byłoby łącznikiem wszystkich Towarzystw sokolich, zacieśniło węzły je łączące i jednym te Towarzystwa ożywiło duchem.

Zdziałaliśmy już wiele, ale bardzo niewiele w stosunku do tego, co zdziałać mamy i co zdziałać powinniśmy. Zdziałamy to — jak mamy nadzieję — przez „Związek".

W Związku tym połączyć chcemy wyłącznie polskie gimnastyczne Towarzystwa sokole t. j. owe Towarzystwa gimnastyczne, które gimnastykę uprawiają w duchu sokolim. W kilku słowach to objaśnię.

Zadaniem Towarzystw sokolich, które określają statuta tych Towarzystw jest „pielęgnowanie i szerzenie gimnastyki".

Zadanie to, a raczej jego określenie prowadzi jednak u bardzo wielu do mylnego wniosku, jakoby gimnastyka była naszym wyłącznym i w sobie zamkniętym celem. Pomimo, iż długoletnią pracą zdołaliśmy u znacznej części społeczeństwa naszego wyrobić zrozumienie idei naszej, jest takich dziś jeszcze wielu, co poza statutowem zadaniem nie widzą lub nie chcą widzieć wzniosłego posłannictwa idei sokolej. Otóż było i jest przedewszystkiem obowiązkiem polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich zwalczać na każdym kroku zakorzenione od dawna przesądy i uprzedzenia, a wszczepiać należyte zrozumienie celów naszych, i apostołować artykuły wiary sokolej.

Cel Towarzystw sokolich określa dewiza nasza, którą od starożytnych przejęliśmy „*Mens sana in corpore sano*". Jeżeli przez ćwiczenia ciała zapewnić mu chcemy zdrowie i siły, to nie na to, ażeby się przemienić w atletów i ażeby imponować komukolwiek siłą pięści, ale na to, ażeby zapewnić zdrowie duchowi, ażeby jak pieśń nasza powiada „sposobić skrzydła dla ducha". Uznając prawdę zawartą w dewizie naszej i wiedząc, że od cielesnego zdrowia jednostek zdrowie duchowe całego zależy narodu, ćwiczymy ciało, ażeby w jego zdrowej osłonie mieszkał duch niezłomny i pełen hartu, ucząc posłuchu i karności w szeregu, wypleniamy wady naszemu narodowi właściwe, co byt nasz podkopały, dając zdrowie ciału, kształcimy charaktery, niezdolne do zapalności, właściwej organizmom nerwowym, lecz płomienne zapałem dla wszystkiego co wzniosłe.

Są i tacy w pośród naszego społeczeństwa, co w sokolstwie chcą dopatrzyć się organizacyi pewnego stronnictwa politycznego.

Mylą się i mylą mocno. Sokoł lwowski i wszystkie Sokoły nasze, co od lwowskiej Macierzy przejęły tradycye, nigdy nie tworzyły odrębnego stronnictwa politycznego. Podniósł to na tem miejscu już z okazyi domowej naszej uroczystości były wiceprezes naszego Sokoła, że Sokoł nasz tem właśnie się rozwinął i spotężniał, że nie usiłował sobie nadawać nigdy cechy politycznej — lecz stał na gruncie ściśle narodowym. Duchowi pęt nie nakładamy i jak w szeregach naszych nie znamy różnicy stanu, tak też nie znamy różnicy stronnictw politycznych. Byliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze Polakami.

Kto chce poznać artykuły wiary sokolej, niech spojrzy na sztandary sokole, pod którymi się gromadzimy, niech się przypatrzy strojowi naszemu, który z dumą przywdziewamy.

Sztandary nasze opisał przepięknie sędziwy autor „Naszej Modlitwy" i niech mi wolno będzie posłużyć się Jego słowami:

„Bo oto patrzcie z jednego mu lica
Promieni Bogarodzica —
Przed której jasną nadanielską tarczą,
Bezsilne szatany warczą.
Na drugiem licu Sokoł jasnooki
Leci w błękity i mroki —
A za czem leci — świat to kiedyś powie,
Toruje drogę Orłowi!

Patronką szeregów naszych jest Ta Sama „Królowa Korony Polskiej", która prowadziła praojców naszych do zwycięstw — hasłem naszem, hasło ojców: „Bóg i Ojczyzna!"

To są zasady sokolego zakonu — zasady, na których powstaliśmy, przez które istniejemy i potężniejemy z dniem każdym — zasady, w imię których zwyciężyć musimy.

Te zasady wyznawać musi każdy Sokoł polski — kto inne wyznaje, pozostanie nam obcym na wieki.

Chcemy, ażeby zasady te krzewiły się jak najdalej w społeczeństwie naszem i dlatego z rozmysłu Związek nasz mieć chcemy „Związkiem polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich".

Poruszając tę kwestyę dotknąłem już samego projektu statutu, ktory przez komisyę obradową Sokoła lwowskiego uchwalony, rozesłany został bratnim Towarzystwom sokolim i w ręku przezacnych druhów się znajduje.

Zanim jednak przejdę do omówienia głównych zasad, na których projekt statutu się opiera, niech mi wolno będzie zaznaczyć na tem miejscu w kilku słowach historyę powstania owego projektu.

Myśl założenia Związku wyszła od Sokoła krakowskiego; za poruszenie tej zacnej myśli składamy bratniemu Towarzystwu serdeczną sokolską podziękę „Czołem".

Pierwotny projekt statutu opracował wiceprezes naszego Sokoła dr. Czarnik uwzględniając postanowienia statutu czeskiego Związku sokolego, tudzież zarysy wypracowane przez druhów Jarockiego z Krakowa i Lipińskiego z Nowego Sącza. Projekt ten uległ zmianom podczas obrad komisyi, którą w tym celu Wydział Sokoła lwowskiego do życia powołał, a która uwzględnić musiała pewne postulata stawiane przez prowincyonalne Towarzystwa sokole.

Uczestnicząc w obradach rzeczonej komisyi mogę przezacnych druhów upewnić z ręką na sercu, że projekt statutu, który macie w rękach, opracowany został z jak największą sumiennością i że każde postanowienie, jakie tam się znachodzi, wstawiono po dojrzałem rozpatrzeniu wszystkich okoliczności jakie na powodzenie sprawy naszej wpływ mieć mogą — i wstawiono je tylko dlatego, ponieważ uznano je na owem miejscu za konieczne dla dobra sprawy sokolej.

Nazwę i zadanie Związku już poprzednio objaśniłem, w nazwie i w zadaniu — powtarzam — wyraźnie zaznaczamy, że chodzi nam o połączenie polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich; naznaczamy to i na zewnątrz zatrzymując jako godło Związku sokoła w locie.

Jako siedzibę Związku przyjęliśmy Lwów, co znaczy, że organ wykonawczy Związku t. j. Wydział wybierany przez wszystkie Towarzystwa związkowe będzie fungował we Lwowie, a o ile mamy prawo spodziewać się, żadne z Towarzystw sokolich nie uczyni nam chyba z tego zarzutu, jakobyśmy przez to windykowali naszemu Towarzystwu jakiekolwiek prerogatywy.

Jeżeli siedzibę Związku oznaczamy we Lwowie, czynimy to w tej głębokiej wierze, że przezto zapewniamy Związkowi jak największe korzyści. Na siedzibę Związku obieramy siedzibę Macierzy sokolstwa polskiego, gdyż w archiwum Sokoła skoncentrowane są wszystkie dokumenty, dotyczące historyi sokolstwa polskiego od pierwszej jego chwili powstania do dziś dnia, tu żyją liczni druhowie, co święcą dziś razem z naszym jubileuszem srebrne swoje gody z ideą sokolą, a są żywą tradycyą i kroniką dziejów sokolstwa polskiego od chwili jego poczęcia, tutaj od lat dwunastu wychodzi organ, co z „Przewodnika gimnastycznego Sokoła lwowskiego" zmienił się z czasem w organ wszystkich polskich Tow. sokolich, a zmieni się w organ Związku tych Towarzystw, tu wreszcie jest siedziba naszej najwyższej Władzy autonomicznej krajowej i siedziba krajowych Władz rządowych, u których organ wykonawczy Związku najskuteczniej, bo bezpośrednio w sprawach Związku i w sprawach Towarzystw związkowych interweniować może.

Podnoszę to wszystko jedynie dlatego, że bratni nasz Sokoł rezydujący w piastowej stolicy Polski, wiekiem i liczbą członków po sokole lwowskim najbliższy, mógłby mieć pretensyą, ażeby siedziba Związku była w Krakowie, pretensyi tej jednak, jak wierzę, nie podniesie właśnie z tego powodu, że jest Sokołem i że mu pierwszem przykazaniem jest powodzenie sokolstwa polskiego.

Z podobnych jak powyższe motywów, żądamy w statucie, ażeby co najmniej połowa członków Wydziału stale Lwów zamieszkiwała, a rozchodzi się tu przedewszystkiem o to, ażeby posiedzenia Wydziału mogły się odbywać regularnie, co byłoby niemożliwem, gdyby znaczna część członków tegoż mieszkała poza Lwowem. Wówczas bowiem niejedno posiedzenie dla braku kompletu zostałoby udaremnione, co narażałoby Towarzystwa związkowe na ponoszenie kosztów podróży na udaremnione posiedzenia.

Najwyższym organem Związku jest wedle statutu Zjazd delegatów, który o najważniejszych sprawach Związku stanowczo decyduje. Zjazd ten odbywać się ma po kolei w rozmaitych miejscowościach, które sam oznacza, a uczestniczą w nim delegaci Towarzystw związkowych w liczbie odpowiadającej liczbie członków tego Towarzystwa, które ich deleguje.

Zjazd decyduje o wysokości wstępnego i wkładki rocznej obliczonej znów w stosunku do ilości członków jako najsprawiedliwszej podstawy obliczenia. Fundusze w ten sposób zbierane dzielą się na zapasowy i obrotowy, a służyć mają na wykonanie zadań w §. 4. projektu statutu wymienionych.

Ze spraw w tym paragrafie wymienionych chcę tu podnieść jedną dla rozwoju gimnastyki arcyważną t. j. sprawę kształcenia nauczycieli gimnastyki przez urządzanie kursów nauczycielskich, przez wysełanie instruktorów gimnastyki i sprawę zapewnienia bytu nauczycieli na wypadek nieudolności do pracy względnie zapewnienia bytu rodzin po nauczycielach tych pozostałych. To ostatnie staranie jest naszym świętym obowiązkiem i jeżeli chcemy mieć pewność, że nam należycie wykształconych nauczycieli nie braknie — jak to dziś ma miejsce — musimy zapewnić przyszłość spokojną im samym i ich rodzinom. Jedno Towarzystwo chociażby największe nie podoła temu, podołają jednak wspólne usiłowania wszystkich Towarzystw sokolich połączonych w Związek.

Według projektu naszego członkami zwyczajnymi Związku mogą być tylko polskie gimnastyczne Towarzystwa sokole, ażeby jednak i innym osobom moralnym i fizycznym umożliwić wspieranie Związku, wprowadziliśmy do statutu instytucyę członków wspierających. Wreszcie mogą być członkami honorowymi osoby moralne i fizyczne, które około rozwoju gimnastyki zasłużyły się, a którym Zjazd delegatów przyzna to odznaczenie.

To są główne zasady projektu statutu Związku, który przezacnym druhom do uchwały przedkładamy; postanowienia szczegółowe będę miał sposobność uzasadnić i wyjaśnić — jeżeli tego zajdzie potrzeba — w ciągu dyskusyi szczegółowej. Pod względem formalnego traktowania przedmiotu ośmielam się zaproponować:

1. przeprowadzenie dyskusyi ogólnej nad głównemi zasadami statutu dopiero co przezemnie skreślonemi i

2. przeprowadzenie dyskusyi szczegółowej nad postanowieniami poszczególnych paragrafów.

Celem wprowadzenia w życie Związku proszę przezacne zgromadzenie o powzięcie następującej uchwały:

„Delegaci polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich, zgromadzeni we Lwowie z okazyi 25-letniego jubileuszu Sokoła lwowskiego uznają celem skuteczniejszego pielęgnowania i szerzenia nauki gimnastyki potrzebę założenia Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich, przyjmują projekt statutu, przedłożony przez komisyę obradową Sokoła lwowskiego i upoważniają Wydział lwowskiego Sokoła do wyjednania zatwierdzenia tego statutu przez Władzę kompetentną, do ewentualnego poczynienia żądanych przez Władzę zmian, jakoteż w ogóle do przedsięwzięcia tych wszystkich kroków, jakie do wprowadzenia w życie Związku będą potrzebne".

Na zakończenie słów jeszcze kilka.

Powiedział jeden wielki przyjaciel Sokołów, że do nas zastosować można słowa „Pieśni o ziemi naszej":

„Bo to lud, co krew ma w żyłach,
A krew pono nie jest lodem!
Lud to z Pana Boga rodem,
To też czuje się na siłach.
Więc do czego się sposobi,
To nie idzie mu już żmudnie,
I co robi, to już robi
Z całej duszy nieobłudnie!

Gdy pracuje — to już szczerze;
Kiedy sądzi — to z powagą,
Gdy się modli — w dobrej wierze,
A gdy mówi — to rzecz nagą!
Kiedy kocha — to serdecznie
. . . .
I co pocznie za gromadą
I za wspólną ludzką radą,
To też idzie mu i składnie!"

Oby nasze dzisiejsze narady i powodzenie nowego zamierzonego dzieła stwierdziły prawdę tych słów!

Naszemu przedsięwzięciu „Szczęść Boże!"

Przemówienie to przyjęto oznakami żywego zadowolenia, poczem przystąpiono do właściwych obrad.

Druh Lipiński stawia wniosek, ażeby opuścić dyskusyę ogólną.

Delegat z Poznania druh Chrzanowski żąda głosu. Przewodniczący odmawia jego żądaniu z powodów, które wywołują w zgromadzeniu zdziwienie i głośny protest. Przewodniczący widzi się zniewolonym odnieść się do walnego zebrania, które uchwala udzielić proszącemu głosu. Druh Chrzanowski zaznacza, że przystąpienie Towarzystw gimnastycznych wielkopolskich do Związku będącego przedmiotem obrad bardzo jest trudne a z powodu znacznej odległości nie mogłoby nawet być dla nich korzystne. Zdaniem mowcy należy dążyć do utworzenia osobnego Związku w Wielkopolsce i starać się o zaprowadzenie łączności z tutejszym Związkiem. Zresztą od dłuższego już czasu Wielkopolska myśli o takim Związku a Inowrocław wypracował już projekt odnośny. Oświadczenie to przyjęto wśród oklasków do wiadomości a druh Romanowicz zaznaczył, że ono będzie cenną wskazówką dla dalszego toku obrad.

Druhowie Lipiński i Kołakowski żądają wyjaśnienia, czy Związek rozszerzy swoję działalność na inne kraje Austryi, względnie na zagranicę. Druh Hyanek z Morawy zaznacza, że Morawa ma osobny Związek i stoi w kontakcie ze Związkiem w Czechach. Dr. Piętak wyjaśnia, że zdaniem komisyi statutowej należeć mogą do Związku wszystkie polskie towarzystwa gimnastyczne w Austryi. Przyjęto do wiadomości.

Milerowicz wnosi przejście do szczegółowej dyskusyi i odczytanie pojedynczych paragrafów projektu. Dorożewski wnosi przyjęcie wszystkich paragrafów en bloc. Wniosek Milerowicza uchwalono, poczem referent rozpoczyna odczytywanie projektu.

Tytuł przyjęto wedle projektu, zwłaszcza, że Lewandowski, który krytykował stylizacyę tytułu, nie postawił wniosku co do jego zmiany.

§. 1. przyjęto bez dyskusyi.

Przy §. 2. Pisiewicz podnosi, iż zachodzi wątpliwość, czy Związek będzie mógł używać pieczęci i sztandaru, wnosi zatem dodatek jako drugi ustęp §-fu: „Związek używać będzie sztandaru i pieczęci z godłem „Sokoł w locie"". Przyjęto.

§. 3. przyjęto bez dyskusyi.

W §. 4. do lit. *b)* żąda Lipiński dodatku „i organizacya Towarzystw sokolich". Za tym dodatkiem przemawia Cenar i delegat z Morawii. Wilczyński oświadcza się przeciw. Szajer ponawia wniosek przyjęcia całego projektu en bloc. Merunowicz wnosi, ażeby poprawki odesłać do wydziału. Szpunar żąda, ażeby dalej iść paragrafami. Biega sprzeciwia się przyjęciu projektu en bloc. Przewodniczący uchyla dyskusyę i wniosek Szajera jako już zadecydowany a natomiast wraca do wniosku Lipińskiego, który przy głosowaniu upada, — poczem §. 4. przyjęto w całości.

§. 5. przyjęto bez dyskusyi.

Do §. 6. Lipiński wnosi, aby odmowa przyjęcia następowała bez podania powodów. Wniosek ten upadł.

§. 7. przyjęto bez dyskusyi.

Przy §. 8. Szpunar i Lipiński żądają wysyłania po jednym egzemplarzu czasopisma dla całego Towarzystwa związkowego, wniosek upadł, a §. 8. przyjęto w całości.

W §. 9. Milerowicz uważa wyrażenie „położyły zasługi około rozwoju gimnastyki" za zbyt szczupłe i żąda rozszerzenia zakresu tych zasług. Pisiewicz żąda wyrażenia: „osoby, które położyły zasługi dla Związku". Wnioski te upadły.

§. 10. i 11. przyjęto bez dyskusyi.

Przy §. 12. Lipiński zwraca uwagę, że członek wspierający nie ma żadnych uprawnień. Dr. Pawlikowski przemawia za projektem. Pisiewicz żąda podwyższenia wkładek dla członków wspierających do 12 zł. rocznie, ze względu na zaszczyt należenia do Związku. Dorożewski wnosi na podwyższenie wkładki do 10 zł. Dr. Pawlikowski do 6 zł. Wniosek Pisiewicza (12 zł.) przyjęto.

§§. 13., 14., 15., 16. i 17. przyjęto bez dyskusyi.

Do §. 18. Grzębski wnosi poprawkę, aby delegatów Zjazdu nie mianowało walne zgromadzenie lecz Wydział każdego Towarzystwa związkowego, ewentualnie, aby odnośny ustęp brzmiał ogólnkowo: „mianuje każde Towarzystwo związkowe". Wniosek upadł — a paragraf 18. przyjęto w brzmieniu projektu.

Przy §. 19. Milerowicz żąda do ustępu 3-go zmiany tej treści, że Zjazd delegatów musi być zwołany, jeżeli tego taka część zażąda, jaka reprezentuje $1/3$ część delegatów. Wniosek upadł a §. 19. przyjęto wedle projektu.

§. 20. ustęp *c*). Sysak i Pisiewicz zwracają uwagę na niejasną stylizacyę tego ustępu, z którego nie widać, ile wynosi wkładka roczna. Pisiewicz żąda zniżenia jej do 50 ct. Lipiński do 10 ct. Po dyskusyi przyjęto ten ustęp według wniosku Grzębskiego w następującem brzmieniu: kwota wstępnego nie może przewyższać 10 zł., zaś wkładka roczna nie może przewyższać 1 zł. na jeden rok od każdego członka należącego do Towarzystwa związ-

kowego. Zresztą cały paragraf przyjęto w brzmieniu projektu.

Przy §. 21. Grzębski żąda dodania do pierwszego ustępu słów: „Głosy mają się obliczać wedle liczby delegatów, które każde Towarzystwo wysełać ma prawo“. Przy głosowaniu wniosek ten upadł, a paragraf 21. przyjęto w całości z tą zmianą w ustępie pierwszym, że uchwały Zjazdu zapadają bezwzględną większością głosów delegatów obecnych na Zjeździe.

§§. 22., 23. i 24. przyjęto w całości bez dyskusyi.

Do §. 25. Milerowicz żąda po słowach „członkami Związku“ dodatku „i członkami Związku a Związkiem samym“. Dodatek ten przyjęto.

§. 26. przyjęto bez dyskusyi.

Po zamknięciu dyskusyi nad projektem Związku uchwalono:

a) poruczyć Wydziałowi Towarzystwa gimnastycznego Sokoł we Lwowie, zajęcie się wniesieniem podania o zatwierdzenie uchwalonego statutu Związku;

b) upoważnić tenże Wydział do poczynienia w statucie takich zmian, które okażą się potrzebne dla usunięcia możliwych przeszkód w zatwierdzeniu tego statutu przez Władzę, jakoteż wogóle do przedsięwzięcia tych wszystkich kroków, jakie do wprowadzenia w życie Związku będą potrzebne.

W końcu przewodniczący odczytuje list obecnego na zgromadzeniu ks. Dr. Jana Siemieńskiego, który życząc rozwoju Towarzystwom gimnastycznym i powodzenia uchwalonemu ich związkowi, przeznacza dołączoną do listu kwotę 100 zł. dla Sokoła lwowskiego na fundusz urządzenia boisk gimnastycznych. List i dołączoną doń kwotę wręcza przewodniczący wiceprezesowi lwowskiego Sokoła, Drowi Czarnikowi. Zgromadzenie dziękuje Szanownemu dawcy gorącymi oklaskami i uchwala wyrazić mu publiczne podziękowanie.

Z powodu wyczerpania przedmiotu obrad, przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 8-mej wieczór.

(C. d. n.)

W sprawie sztandaru dla Sokoła w Cieszynie.

Podpisani, powodowani chęcią nawiązania ściślejszych węzłów między sokolstwem w ogóle a poparcia świeżo zawiązanego Sokoła cieszyńskiego w szczególności, podnieśliśmy prywatnie myśl wycieczki do Cieszyna i ofiarowania tamtejszemu Sokołowi sztandaru od Braci sokolej na znak nierozerwalnych węzłów jedności szczepowej.

Ze względu na krótki termim, jaki dzielił nas od dnia zamierzonej wycieczki, odnieśliśmy się do niżej wymienionych wybitniejszych towarzystw sokolich z zapytaniem, o ile myśl sama dozna życzliwego przyjęcia i jaką kwotę zamierzają ofiarować na cel sprawienia sztandaru.

Gdyśmy otrzymali od przeważnej części tych towarzystw zapewnienie materyalnego udziału w tem przedsięwzięciu, przedłożyliśmy sprawę naszemu Wydziałowi, który wycieczkę uchwalił i wykonanie tejże naszej komisyi zabawowej powierzył.

Wiadomo, że wycieczka została z powodu obawy zawlеczenia cholery przez c. k. Starostwo w Cieszynie zakazaną, a przeto pozostaje nam czekać sposobnej chwili do urzeczywistnienia naszego zamiaru. Tymczasem wobec tego, że sztandar jest gotowy i obliczenie zamknięte, uważamy sobie za obowiązek, złożyć bratnim towarzystwom sprawozdanie tak o sztandarze, jak też o zebranej kwocie.

Sztandar wykonany jest z ciemno amarantowego adamaszku we wzory. Format 104/140 cm. Na jednej stronie haftowany jest srebrem sokoł w locie, pod nim dwie gałązki dębowe. Po drugiej stronie napis: „Polski Sokoł w Cieszynie“. Bogata bulionowa frendzla okala materyę. Dwie szarfy niebieska i biała mają na końcach haftowane herby: polsko-litewsko-ruski na jednej a cieszyński na drugiej, oraz napisy: „Polskie Sokoły Cieszyńkiemu 1892“ i „W jedności siła“. U szczytu drzewca na gałce posrebrzanej wznosi się do lotu sokoł z metalu.

Następujące towarzystwa wezwane przez nas do składek przyczyniły się wyrażonymi poniżej datkami:

Jaworów towarzystwo		. . .	3 zł.	— ct.
Jaworów członkowie		. . .	3 „	— „
Kołomyja towarzystwo		. . .	10 „	— „
Lwów „		. . .	50 „	— „
Łańcut „		. . .	20 „	— „
Poznań „	(30 mr.)	. .	17 „	51 „
Pleszew „	(5 mr.)	. .	2 „	90 „
Sanok „		. . .	10 „	— „
Stanisławów „		. . .	10 „	— „
Stryj „		. . .	10 „	— „
Tarnopol „		. . .	5 „	— „
Wadowice „		. . .	10 „	— „
Wieliczka członkowie		. . .	17 „	— „
Złoczów towarzystwo		. . .	10 „	— „
Kraków członkowie		. . .	70 „	— „
	Zebrano razem	.	248 zł.	41 ct.

Materya na sztandar, haft, frendzle, drzewiec według rachunku firmy Porębski i Zimler w Krakowie .	210 zł. 65 ct.		
Model sokoła u rzeźbiarza Chodzińskiego .	7 „ — „		
Odlew sokoła z metalu u p. Seipa w Krakowie	30 „ — „	247 „	65 „
Pozostało .	.	— zł.	76 ct.

Kraków, dnia 7. października 1892.

Dr. Juliusz Bandrowski. *Maryan Jarocki.*

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Bóbrka. Od lipca br. wlecze się sprawa założenia Sokoła w Bóbrce. Założyciele jego uchwalając statut przerobili statut Sokoła lwowskiego o tyle, że zastosowali go do miejscowych stosunków, i przypuszczali słusznie, że kopia statutu lwowskiego zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 26. czerwca 1888 l. 37.591 nie spotka się z krytyką wstrzymującą powstanie Sokoła w Bóbrce. Niestety, stało się inaczej.

Namiestnictwo reskrytem z dnia 23. sierpnia br. l. 64.940 orzekło, że statut lwowski (zatwierdzony!) i bobrecki nie odpowiadają przepisom §. 4. lit. g. e. f. ust. z dnia 15. listopada 1867 Nr. 134 Dz. u. p. i zakazało na razie zawiązać Sokoła w Bóbrce.

Trudna rada; trzeba znowu radzić, pisać, płacić stemple — i czekać.

(Podobnych niespodzianek było już więcej, a uniknęły ich tylko te nowe gniazda sokole, które poprzednio zasięgnęły zdania Sokoła lwowskiego i poszły za jego wskazówkami. Przyp. Red.).

Tarnów. Oddając w dniu 22. listopada 1891 roku rządy Towarzystwa nowemu Wydziałowi na rok następny, zleciło mu walne zgromadzenie, aby z możliwem przyspieszeniem pracował nad sprawą budowy sali i aby wszelkie potrzebne w tym celu kroki przedsięwziął. Sprawa ta dla naszego Towarzystwa żywotna i warunkująca dalszy jego rozwój zajęła zaraz od początku Wydział i zajmowała go przez cały rok bez przerwy.

Praca około dojścia do tego upragnionego celu rozpoczęła się pod dobrą wróżbą. Zaraz w pierwszych dniach urzędowania otrzymał Wydział uwiadomienie tutejszego Magistratu, że Rada miejska zmieniając poprzednie tak bardzo dla Towarzystwa uciążliwe uchwały swoje darowała Towarzystwu „Sokoł“ plac pod budowę sali gimnastycznej z gruntu od spadkobierców Z. Lechowskiej zaku-

pionego bez wszelkich warunków a to uchwałą swą z dnia 25. listopada 1891. Za ten dar rzeczywiście wspaniały niech nam będzie wolno złożyć na tem miejscu imieniem Towarzystwa gorące podziękowanie Reprezentacyi miasta. Zaraz na pierwszem posiedzeniu w dniu 14. grudnia 1891 odbytem przystąpił Wydział do prac przygotowawczych.

Zaproszony na to posiedzenie druh Szczęsny Zaremba, budowniczy miejski, omówił z Wydziałem szczegółowo warunki nowego budynku Sokoła i podjął się wypracowania odnośnych szkiców mających służyć za podstawę dalszym planom.

Na następnem posiedzeniu w dniu 14. grudnia 1881 przedstawił druh Zaremba Wydziałowi trzy szkice na budynek Sokoła odpowiednie a stosowne do placu nam ofiarowanego. Szkice te objaśnił on tak pod względem technicznym jakoteż pod względem kosztów, jakie wykonanie sali wedle każdego z nich spowodować mogło. Po wyczerpującej dyskusyi nad kwestyą finansową, szczegółowem obliczeniu wszystkich w ogóle funduszów, jakimi Towarzystwo rozporządzać może, wybrał Wydział szkic odpowiadający wszelkim pod każdym względem potrzebom Towarzystwa, a ze względu na praktyczny rozkład najbardziej odpowiedni choć przytem najdroższy, jakkolwiek nie przekraczający wedle zdania Wydziału sił pieniężnych Towarzystwa. Na tem samem posiedzeniu w dniu 14. grudnia 1891 na prośbę Wydziału przyobiecał druh Zaremba na podstawie wybranego szkicu wypracować plany i kosztorysy wybudować się mającego budynku i takowe Wydziałowi przedłożyć.

Ponieważ darowizna uczyniona Sokołowi potrzebowała zatwierdzenia Rady powiatowej, przeto było staraniem Wydziału przez osobistą interwencyą tak w Magistracie jako też w Wydziale Rady powiatowej, uzyskać zatwierdzenie to jak najprzędzej. Pomimo wszelkich starań sprawa przewlekła się tak, że zatwierdzenie nastąpiło dopiero w uchwale z dnia 7. maja 1892 l. 891. Zawiadamiając nas o tej uchwale Rady powiatowej zapowiedział Magistrat, że po przedłożeniu planów na budowę sali i po ich zatwierdzeniu zostanie plac darowany oddany Towarzystwu w posiadanie. Tego dotąd nie mogliśmy uczynić, bo plany jakkolwiek wedle zapewnień inż. Zaremby są na ukończeniu, do tej chwili nie są gotowe. Prośbie naszej o oddanie w posiadanie placu, abyśmy mogli przynajmniej przedwstępne roboty na nim rozpocząć, odmówił Magistrat, druga prośba o to samo wniesiona dotąd nie została załatwioną, trzecia jednak odniosła pożądany skutek tak, że i bez planów plac będzie oddanym w posiadanie, gdyż do oddania jest już wydelegowana komisya.

Oprócz tego zajmowały Wydział inne jeszcze kwestye w związku z budową sali będące, jako to: przyjęcie na siebie obowiązku udzielania nauki gimnastyki seminaryum nauczycielskiemu w wybudować się mającej sali, jednak za wynagrodzeniem, kwestya pożyczki przez Towarzystwo zaciągnąć się mającej na budowę sali, co wszystko wymagało licznych dyskusyj, konferencyj i podań.

To była najważniejsza sprawa.

Oprócz niej zajmowały Wydział na 10 odbytych w ciągu roku posiedzeniach liczne sprawy administracyjne, których wyliczać nie będziemy. Dwóch momentów jednak pominąć nie podobna. W roku ubiegłym otrzymało Towarzystwo od Dr. Tadeusza Rutowskiego, posła tarnowskiego, przepiękny sztandar, dar prawdziwie królewski ze względu na kosztowność i piękność wykonania, droższy ze względu na drogie nam godło narodowe na nim umieszczone, pod którem Sokoł dotąd kroczył i zawsze kroczyć będzie. Gorąco podziękowaliśmy darodawcy za ten dar, najprzód pisemnie a następnie ustnie, a nadto postanowił Wydział przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek do zamianowania p. Dr. Tadeusza Rutowskiego, w uznaniu jego kilkakrotnie okazywanej nam troskliwości o dobro Towarzystwa i jego rozwój, honorowym członkiem Towarzystwa.

W czerwcu święcił Sokoł lwowski 25-letnią rocznicę swego założenia. W uroczystościach lwowskich wziął Sokoł tarnowski liczny udział a Wydział w celu przyczynienia się do uświetnienia uroczystości urządził osobną naukę dla członków biorących udział w ćwiczeniach jubileuszowych.

Dla Sokoła tarnowskiego był rok ubiegły pomyślniejszym od poprzedniego. Fundusze Towarzystwa i liczba członków zwiększyły się znacznie a Towarzystwo rośnie w siłę i zyskuje uznanie coraz to szerszych kół. Głównie należy podnieść, że zwiększyła się ilość członków ćwiczących, gdyż np. na festynie odbytym w dniu 4. września b. r, wzięło udział 36 członków w ćwiczeniach jubileuszowych lwowskich, a na przyrządach ćwiczyło 24 w trzech zastępach. Że ilość członków się zwiększyła, mamy to zawdzięczyć także bezpłatnemu udzieleniu sali przez Towarzystwo „Gwiazda“, za co należy się Wydziałowi „Gwiazdy“ publiczne podziękowanie. W roku tym po raz pierwszy wyszli ćwiczący na powierzchnię, gdyż jak wiadomo, ćwiczono dotąd w podziemiu.

Ćwiczenia członków odbywały się w poniedziałki i czwartki od godz. 6 —7 wieczorem pod przewodnictwem Ig. Przybyłkiewicza, któremu dopomagali druhowie Władysław Rechowicz i Aleksander Zając.

Na ćwiczenia uczęszczało około 30 członków. Wprawdzie sala była za szczupłą, aby pomieścić taką ilość członków, ale też i ilość ćwiczących była także niestałą.

W czem szukać przyczyny tego, nie wiedzieć, lecz zdaje się w braku poczucia potrzeby ćwiczenia ciała. Mamy jednak nadzieję, że gdy staniemy pod własnym dachem, zasilą i pomnożą się nasze zastępy. Tymczasem zaś wartoby przestrzegać dewizy sokolej: „zdrowa dusza w zdrowem ciele“, i dziś już gromadzić się na ćwiczenia liczniej, bo ćwiczenia to ruch, ruch to życie, siła, a siła to zdrowie. Hartujmy ducha i ciało w tych warunkach, w jakich nas los postawił, dopóki nie znajdziemy się we własnym gmachu.

Wydział Sokoła zaprowadził także ćwiczenia uczniów i dzieci; na pierwsze uczęszczało 20, z tych właśnie byli przodownicy korpusu wakacyjnego, a na drugie 16, przeważnie dzieci cierpiące na różne choroby — z polecenia lekarzy. Nauka odbywała się w środy i soboty od godz. 2 — 3 po południu. Urządzono z dziećmi popis a ćwiczenia tychże wywołały prawdziwy entuzjazm u widzów.

Wydział Towarzystwa utworzył także korpus wakacyjny za inicyatywą p. Smolika, Fusiarskiego i kierownika. Korpus wakacyjny istnieje w Tarnowie od lat trzech, założony w roku 1890. W tym roku ćwiczyło w ogrodzie Liebschütza za zezwoleniem Wydziału Resursy 60 chłopców. W drugim roku 1891 ćwiczyło 104 na wydzierżawionym gruncie na Strusinie, a w r. 1892 ćwiczyło 123 chłopców i 41 dziewcząt na boisku ofiarowanem przez Sw. Radę gminną. Ćwiczenia odbywały się od 6 - 8 wieczorem, a co niedziela i święta urządzała młodzież wycieczki w okolice Tarnowa. W pierwszym roku zrobiono wycieczkę na Melsztyn, w drugim na dwa dni do Krakowa celem zwiedzenia pamiątek, korzystając z zaproszenia WP. Dr. H. Jordana, w trzecim do Tuchowa na zaproszenie tamtejszych obywateli.

Wszystkim wiadomo w jakich warunkach zdrowotnych pozostaje większość młodzieży szkolnej, mianowicie po wielkich miastach. Obarczona nauką, pozbawiona należytego ruchu, powietrza, światła i ciepła powinna przynajmniej podczas wakacyi użyć ruchu na świeżem powietrzu i uniknąć rozprężenia, do jakiego pozostawiona sobie samej podczas wakacyi dochodzić zwykła.

Korpusy wakacyjne zdobyły szturmem wszędzie sympatyę ogółu. Pożyteczność ich uznała też świetna Rada gminna, Rada powiatowa, Wydział kasy oszczędności i Towarzystwo zaliczkowe, które przyniły się wielce do podtrzymania idei podniesienia sił fizycznych.

Ponieważ w miesiącu wrześniu służy jeszcze pogo-

da, wezwał kierownik młodzież rękodzielniczą do udziału w ćwiczeniach korpusów i oto przeszło 40 terminatorów wstąpiło w szeregi. Na drugi rok może da się urządzić w ten sposób, że już z początkiem wiosny rozpoczną się w niedziele i święta ćwiczenia młodzieży rękodzielniczej.

Z dniem 1. września 1891 liczyło Towarzystwo członków 136, w ciągu roku przybyło ich 89, wystąpiło 25, zmarło 5, a przeto z dniem 31/8 1892 było ogółem 195 członków.

Wkładki członków w czasie powyższym dały 640 zł. 70 ct.; po pokryciu wydatków 544 zł. 36 ct. przekazano resztę do funduszu budowy. Fundusz ten wynoszący z dniem 1. września 1891 sumę 5.246 zł. 42 $^1/_2$ ct. urosł przy końcu roku, potrąciwszy wydatki 112 zł. do sumy 5.754 zł. 28 ct. Fundusz na pływalnię wynosi 454 zł. 54 ct. Cały majątek Sokoła powiększył się w ciągu roku o 515 zł. 13 $^1/_2$ ct.

Na walnem w dniu 6. października 1892 odbytem zgromadzeniu wybrano prezesem nadal Ignacego Chylewskiego, inżyniera i właściciela fabryki wyrobów żelaznych, wiceprezesem Wilhelma Habichta, pełnomocnika dóbr J. O. X. Sanguszki; wydziałowymi Stanisława Podoleckiego, urzędnika kasy oszczędności, Bazylego Mokrańskiego, urzędnika kolei państwowej, Franciszka Winkowskiego, kandydata adwokatury i właściciela realności, Dra Mieczysława Gałeckiego, adwokata, Adolfa Stapfa, architektę inżyniera i Adama Idzikowskiego. Tym sposobem z zeszłorocznych sterowników Towarzystwa pozostali nadal tylko prezes, jego zastępca i jeden wydziałowy.

W dniu 6. października 1892 Wydział Towarzystwa ułożył się w ten sposób, że sekretarzem ustanowiono Dra Mieczysława Gałeckiego, a jego zastępcą Franciszka Winkowskiego, skarbnikiem Stanisława Podoleckiego, a jego zastępcą Adama Idzikowskiego, gospodarzem Bazylego Mokrańskiego, a jego zastępcą Adolfa Stapfa.

Nowy Wydział ma przed sobą sporo czynności, gdyż budowa własnego domu jest stanowczo uchwalona, a bardzo piekącą sprawą jest zmiana statutu, wydanie regulaminów i t. p.

Wydział ten uprasza niniejszem wszystkie Sokoły naszego kraju, aby korespondencye swoje adresować zechciały na ręce Ignacego Chylewskiego w Tarnowie — a to w celu utrzymania porządku i należytej ewidencyi w urzędowaniu.

Żółkiew. I znowu nas więcej. W prastarym Żółkiewskich i Sobieskich grodzie uściełiło się nowe gniazdo sokole. Z uścieleniem tem było sporo kłopotu. Zrobiliśmy wszystko co było potrzeba, aby w krótkim czasie ustawowym uzyskać prawne uznanie nowego oddziału Sokoła lwowskiego; niestety uznano nas dopiero po kilku miesiącach, po długiej pisaninie i opłaceniu wielkiego bezliku stempli... Sądziliśmy, że ułożywszy swój statut na wzorze statutu lwowskiej macierzy nie potrzebujemy obawiać się żadnych przeszkód ze strony władzy, a tymczasem pokazało się, że statut lwowski, jakkolwiek zatwierdzony przez władzę raz jeden i drugi i trzeci i będący podstawą znakomitego rozwoju macierzy sokolskiej, nie może być dobrą ustawą choćby dla takich młodzieniaszków, jak my. No, i łataliśmy i łatali ustawę naszą stosownie do coraz nowych uwag, aż nareszcie przy końcu września powiedziano nam: możecie istnieć.

Zazaz też 1. października zebraliśmy się wszyscy dla wyboru zarządu. Prezesem został druh Ludwik Janisch, jego zastępcą Dr. Karol Radlhammer, a do wydziału weszli druhowie: Bilewicz, Dadlez, Daniłowicz, Kauczyński, Krzyształowicz, Kuczerski, Laurecki (sekretarz), Lewak (skarbnik), Lidl, Mayer, Słonecki (gospodarz), Welk. Kierownictwo ćwiczeń gimnastycznych objął osiadły tu lwowski druh Antoni Olearczyk. Nie wielu nas dotąd, bo tylko 32, ale ponieważ każdy początek trudny, mamy niepłonną nadzieję, że liczba nasza uzrośnie w niedługim czasie. Na razie korzystając z uprzejmości miejscowej straży ochotniczej ogniowej postanowiliśmy rozpocząć w dniu 20. października b. r. ćwiczenia w jej lokalu, a z dniem 1. listopada b. r. naukę gimnastyki dziatwy szkolnej. Ożywiają nas jak najlepsze chęci, a pewni opieki i poparcia miejscowych władz i światłej ludności chcemy kroczyć śmiało a dostojnie do żywego przejęcia się hasłami sokolemi.

W tym celu, aby wejść od razu w tego ducha, który ożywia sokolstwo polskie, i aby ludności miejscowej dać poznać, czem być możemy i chcemy, postanowiliśmy w dniu 16. października b. r. urządzić uroczysty obchód naszych narodzin. Na intencyę naszą odbyło się o godz. 9. rano solenne nabożeństwo we farze łacińskiej pełnej pamiątek po Żółkiewskich i Sobieskich, tudzież w cerkwi bazyliańskiej fundowanej i wyposażonej przez te dwa przesławne polskie rody, które Bogu na chwałę, a Ojczyźnie na pożytek zapisując na kartach dziejów obywatelskie czyny bohaterstwa, serca i rozumu nie rozumiały i nie przewidywały waśni, która w ślad za upadkiem naszym a wrogom na pożytek rozdzieliła serca i myśli braci przyznających się do dwóch różnych formą wyznań religijnych...

Przed południem powitaliśmy na dworcu delegacyę lwowskiego Sokoła przybyłą na nasze zaproszenie pod wodzą dyrektora Fiszera w okrągłej liczbie 30 druhów, którzy wprost z dworca udali się do fary zapełnionej wiernymi. Podczas mszy odśpiewał lwowski chór sokoli kilka utworów kościelnych. Po nabożeństwie udaliśmy się wszyscy do lokalu ochotniczej straży ogniowej, która ustawiwszy się frontem u wchodu powitała naszych gości przez usta swego komendanta. Na powitanie odpowiedział przywódzca lwowskiej delegacyi. W samym lokalu odbyło się powitanie gości ze strony miejscowego Sokoła i zapisywanie się do księgi pamiątkowej. Następnie skromna przekąska. Po niej zwiedzanie osobliwości miasta. Przygnębiające wrażenie zrobiły na wszystkich ruiny zamku, w którym przed dwoma wiekami roztrzygnął się zamiar odsieczy Wiednia, a z nią zwycięztwo chrześciaństwa i cywilizacyi nad fanatyzmem i ciemnotą. Dziś zamek ten od frontu zwróconego ku rynkowi wygląda jako tako i służy na pomieszczenie miejscowych władz samorządnych i rządowych, dalsze jednak skrzydła leżą w ruinie dokonanej nie zębem czasu, bo mury za twarde na ten ząb, ale karygodnem niedbalstwem jednych, a wandalizmem i łupieztwem drugich. Mury stoją twardo, dach zniszczony zupełnie, marmurowe kominki i odrzwia wydarte, sławne posągi i rzeźby zczezły gdzieś i przepadły, a tylko jeden jedyny posąg Herkulesa stojący przed zamkiem świadczy, że wandale, którzy tu w królewskim zamku dali tak namacalną próbkę nihilizmu w praktyce, mieli zmysł artystyczny wcale dobrze rozwinięty...

Około 3. godziny odbył się obiad w kasynie. Oprócz gości lwowskich i młodego sokolstwa żółkiewskiego wziął w nim udział miejscowy starosta p. Lanikiewicz i asesor miejski, notaryusz p. Hejda. Nastrój był serdeczny, podniosły. Przyczynił się doń znakomity chór Sokoła lwowskiego pod batutą druha dra Zygmunta Kulczyckiego. Przemówień, jak przystało Sokołom, było nie wiele. Pierwszy przemówił prezes żółkiewski druh Janisch na pomyślność macierzy lwowskiej. Odpowiedział druh Fiszer ze Lwowa życzeniem wytrwania, wzrostu i rozwoju najmłodszego oddziału żółkiewskiego. Piękną i serdeczną przemową powitał p. Hejda imieniem reprezentacyi miejskiej młodego Sokoła i skreśliwszy z doskonałą znajomością cele i zadania sokolstwa polskiego przyrzekł imieniem miasta młodemu gniazdu pomoc i opiekę. Po nim powstał druh Hauser i podniosłszy z serdecznem uznaniem pracę i zabiegi prezesa Janischa około uścielenia gniazda sokolego w Żółkwi wyraził żal, że młody Sokoł w krótkim czasie pożegna swego prezesa przenoszącego się na stały pobyt do Lwowa. Krótki szereg przemówień zakończył druh Michalski toastem: kochajmy się!

O godzinie 7. wieczorem w pięknej sali kasynowej rozpoczął się wieczorek muzykalno-deklamacyjno-gimnastyczny, wobec licznie zgromadzonych gości, którzy przybyli nawet z dalszych okolic. Tylko jeden numer, solo sopranowe, odspiewała osoba nie należąca do Sokoła, jedna z uroczych mieszkanek Żółkwi. Resztę programu, śpiew choralny, śpiew solowy, deklamacyę i grę na fortepianie, wykonali druhowie lwowscy. Wieczorek zagaił prezes Janisch krótką a piękną przemową, w której przedstawił historyczny rozwój gimnastyki i uszlachetnienia jej ideą sokolską. Za przemowę tę podziękowano mu gorącymi oklaskami. Tak samo wynagrodzono wykonanie dalszych części programu. Ale w prawdziwą burzę przemieniły się te oklaski, kiedy do sali wkroczyło ośmiu druhów lwowskich pod komendą naczelnika Durskiego w strojach ćwiczebnych i wykonało cały szereg urozmaiconych ćwiczeń na poręczkach. Widzowie nie wiedzieli, co bardziej podziwiać, czy krzepkie, zdrowe, muszkularne a zręczne postacie, czy ćwiczenia dowodzące ogromnej siły, zręczności i przytomności umysłu, czy wreszcie ład, posłuch i karność na skinienie, bez hałaśliwych rozkazów i nawoływań.

Wątpliwości te rozwiało końcowe przemówienie dyrektora Fiszera, który przedstawił sokolstwo jako szkołę odrodzenia narodowego, szkołę, która krzepi siły i zdrowie, hartuje wolę, brata i jednoczy bez różnicy stanów, wyplenia nieszczęsne liberum veto, a strasznemu, druzgocącemu hasłu — walki o byt, hasłu spełniającemu się w oczach naszych z nieubłaganą konsekwencyą nietylko w dziedzinie przyrody, lecz i w życiu społeczeństw i narodów, przeciwstawia hasło inne, hasło walki ze sobą dla — Ojczyzny celem zdobycia siły i zdrowia, siły i zdrowia ciała i duszy, siły i zdrowia w jednostkach i w narodzie... Do tych wszystkich wyników — a mówię to z doświadczenia na sobie i na druhach moich — są nam — zapewniał mowca — środkiem, wyraźnie: środkiem, nie celem, ćwiczenia cielesne, gimnastyka prowadzona rozumnie a systematycznie. Ćwiczeń tych daliśmy wam, najmłodsi druhowie, małą próbę. To coście widzieli, nie jest objawem tego, do czego gimnastyka doprowadzić musi, lecz wynikiem tego, co długie ćwiczenie dać może. Nie lękajcie się tedy — gimnastyka to nie akrobatyka. Ćwiczenia fizyczne niech wam będą nie celem, lecz środkiem, ale nieustawajcie w pracy, która nas odradza i odrodzić musi! Nie ustawajcie, bo Sokoł musi twardy być, bo Sokoł musi wytrwały być, bo Sokoł musi pamiętać na każdym kroku, że ma być przednią strażą odrodzenia narodowego!.....

Sokolskie to wyznanie wiary trafiło do przekonania wszytkim obecnym, a druh Janisch podziękował za nie druhowi Fiszerowi serdecznem uściśnieniem dłoni.

Wieczorek zakończył się tańcami. Do polonesa stanęło par 54. Do innych nie brakło ani pokaźnej liczby, ani ochoty, ani pomysłów. Z silnymi a niezmordowanymi Sokołami szły o lepsze nadobne tancerki i zwyciężyły, bo zdobyły wdzięczność za uświetnienie uroczystego obchodu narodzin młodego Sokoła żółkiewskiego.

W prost z białego mazura udali się goście na dworzec kolejowy odprowadzeni i serdecznie żegnani przez grono pań i młodych druhów. Czołem!

Kronika.

— **W sprawie udziału w ćwiczeniach gimastycznych** wystosował Wydział Sokoła sanockiego do tamtejszych druhów odezwę, która mutatis mutandis da się zastosować do wszystkich gniazd sokolich. Oto słowa tej odezwy:

Druhowie! Donosząc Wam, że ćwiczenia gimnastyczne odbywają się obecnie w gimnazyum od godziny 6½ do 7½ wieczorem w poniedziałki, czwartki i soboty, wyrażamy nadzieję, iż w stosunku do powszechnego zainteresowania się sprawą zdrowia fizycznego po wspaniałym tegorocznem Zjeździe Sokolstwa polskiego i do zwiększonej liczby członków naszego towarzystwa (wkrótce po zjeździe przybyło nam około 25 druhów) wzrośnie także odpowiednio i liczba ćwiczących i to ćwiczących stale i wytrwale.

Przybywajcie, drodzy druhowie, nie wymawiajcie się brakiem czasu lub brakiem miejsca w sali ćwiczeń. Czas na wytworzenie i utrwalenie zdrowia i dzielności fizycznej i — co zatem idzie, dzielności moralnej — znaleść się musi dla każdego z nas i nie jest to zaiste czas stracony, a jeźli sala okaże się za małą, to Wydział Wasz postara się o dostateczne miejsce do ćwiczeń w razie potrzeby — bądźcie tego pewni. Zważcie raczej, że jeźli nie zdołamy zapełnić ćwiczącymi nawet tej szczupłej sali, to nie bez pozoru słuszności — mogą nam niechętni uczynić zarzut, że większej i lepszej sali wcale nam nie potrzeba; zważcie też, że w tej sali znajdują się ciążki. laski, ciężary, kulolaski, poręczki, koń, drążek i skocznia, ćwiczenia mogą więc być znacznie urozmaicone; zważcie nareszcie, że w tej sali od lat trzech kieruje ćwiczeniami regularnie i systematycznie jeden człowiek niestrudzony i niczem niezrażony, a powodujący się li tylko głębokiem i serdecznem poczuciem obowiązku obywatelskiego. Znacie go wszyscy. To druh Stanisław Biega.

Pilne uprawianie ćwiczeń gimnastycznych, to nasz pierwszy i najważniejszy obowiązek i bez należytego spełnienia go Towarzystwo nasze straciłoby główną racyę bytu; nie dopuśćmyż więc, aby nas miano za Sokołów malowanych, a Towarzystwo nasze za istniejące tylko pozornie, żyjące życiem sztucznem... Wytrwałość i karność są najpierwszemi cnotami sokolskiemi; starajmyż się okazywać je zawsze i wszędzie, nie stójmy chwilowym popisem, blagą i blichtrem pozornym, ale hartem i szczerą prawdą, a zadamy kłam dumnym i potężnym sąsiadom zachodu. którzy drwiącymi słowy: *„müd', matt und faul“* określają przysłowiowo polską chorobę („eine polnische Krankheit“). Pokażmy, że to potwarz, że umiemy być wytrwałymi i niestrudzonymi. Sokoły — rodacy przybywajcie! Do widzenia w sali ćwiczeń! Czołem!

Wydział Towarzystwa gimnastycznego Sokoł.

W Sanoku dnia 14. października 1892.

— **Konkurs.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ w Kołomyi ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela gimnastyki z płacą roczną 300 zł.

Z posadą tą połączony jest obowiązek udzielania 6 godzin tygodniowo gimnastyki uczniom szkół średnich za osobnem wynagrodzeniem 300 zł. rocznie.

Oprócz tego zapewnia się nauczycielowi gimnastyki posadę naczelnika względnie instruktora straży ogniowej miejskiej z rocznem wynagrodzeniem 400 zł. ewentualnie i wolnem mieszkaniem.

Od kandydatów wymaga się: świadectwa z ukończenia szkół średnich, oraz egzaminu państwowego z gimnastyki.

Zgłoszenia przyjmuje się do 15. listopada b. r. Kandydat uwzględniony winien najdalej 1. grudnia b. r. objąć obowiązki.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. I. Związkowa Drukarnia. **Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ“.**